Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger"
Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 9
Katowice, od 5.—8. stycznia 1929 r.
Nr. 1



Numer tele.. 1024
Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce
Numer telef. 1024
Abonament u agentów i na poczcie 2,30 złote miesięcz.
Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 10½—12 dopoł. i od 2—3 popoł.
Reklamy: 0,20 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,08 zł. za wiersz mm.

Do czego dąży Sanacja na Górnym Śląsku?!

Gdy Sanacja już porozbijała wszystkie nieomal partje na Górnym Śląsku, gdy obecnie w tymże bigosie i bałaganie już się zorjentować nie umie, gdyż już nikt z rozsądnych ludzi do Z. O. K. Z. i Związku Powstańców Śląskich należeć niechce, to Sanacja wyrzuciła nową wędkę, żeby łapać rybki na nią, to znaczy robotników Górnośląskich. Wprawdzie dziś robotnik do żadnej z organizacyj płacić niechce, gdyż widział na własne oczy, jak jego braci w kilku tysiącach pakowano do wagonów i jazda z nimi do Francji, Belgji lub nawet do Algieru. Dla tych pracy tutaj już nie było. Organizacje wtedy wszystkie jak jedna milczały. A poza temi organizacjami stały partje polityczne, które również milczały.

Pozostały robotnik na Górnym Śląsku jest zdany na łaskę i niełaskę Harrimana i jego satelitów. Harriman chciał i chce zaprowadzić na Górnym Śląsku iście system amerykański, to znaczy wyssać robotnika do ostateczności i wyrzucić go na bruk. Harriman wykupuje jedno przedsiębiorstwo przemysłowe za drugiem. Warszawa ułatwia to jemu przez obniżenie podatków. To znaczy pozbyliśmy się z jednej strony niemieckich właścicieli kopalń i hut, którzy jeszcze jako tako traktowali Górnoślązaka, a dostaliśmy zamiast tych brutalnych służalców kapitalizmu amerykańskiego.

Harrimanowi w tej akcji dopomaga sanacja a szczególnie ta takzw. federacja pracy. Zebrano z całej Polski przeróżnych dłubineckow i półbildowanych niedouków, którzy mają tworzyć takzw. generalną federację pracy. Agenci ci tytułują się obywatelami a mają pomoc od pewnych czynników. Agenci ci obiecują robotnikowi złote góry, mydląc jemu oczy, że pod ich egidą będzie miał robotnik do kontrolowania dochodów właściciela kopalń lub huty. Jeżeli się zważy, że akurat Harriman, już nieomal cały Górny Śląsk zawładnął, a zna się taktykę Amerykan, to jest rzeczą absurdalną, jeżeli ci agenci twierdzą, że robotnik będzie miał kontrolę nad Harrimanem. Już dziś bowiem wiemy, że Harriman sprowadza sobie inżynierów z poza Oceanu, że Harriman nie zna nacjonalizmu, a Harriman zna tylko urzędnika lub pracownika wogóle, który nie austrjacką gadaniną, ale swoją pracą wykazuje to co umie.

Taktyka agentów generalnej federacji pracy jest z góry obliczona na pewien tupet. A więc wstępować będą przeważnie do tej generalnej federacji pracy burmistrzowie, naczelnicy gmin, strażacy ogniowi i wszyscy bezpośrednio lub pośrednio zależni od władzy. Taktyka tych ludzi jest bowiem ta, że kto do tej federacji pracy nie będzie należał, ten będzie u góry źle zapisany to znaczy, że może lada chwila wylecieć. Takich ludzi Sanacja potrzebuje. A jeżeli robotnik da się nabrać na ten lep, to wtedy jest pogrzebany.

Robotnicy powinni takim agentom pokazać drzwi i nie dać posłuchu ich demagogicznym wystąpom Gdyż Generalna federacja pracy to nic innego jak maska a pod tą maską kryje się twarz hydry sanacyjnej i smoka sanacyjnego, który czycha tylko na sposobność, żeby módz powyrzucać z Górnego Śląska robotników.

A więc uwaga robotnicy!

Baczność!

Wszyscy Wy, Górnoślązacy, którym leży dobroć i jakość Waszych tradycyjnych zdobyczy kulturalno-gospodarczych i religijnych, powinniście się zjawić na zebranie w dniu 6. stycznia br. o godzinie 11. na sali do Wypoczynku w Katowicach, ul. Jana 10.

Tam będzie wygłoszony wykład przez Wydawcę i Naczelnego Redaktora „Głosu Górnego Śląska" Jana Kustosa na temat:

„Czy jest lud górnośląski?"

Referent będzie rozstrząsał kwestję, czy ludność Górnośląska ma prawo należeć do mniejszości nie-narodowych, lecz ludowych. Referent porównywać będzie stosunek Słowaków i Słoweńców do Republiki Czesko-Słowackiej, dalej stosunek Ukraińców do Rosji i Polski. Następnie stosunek ludności zamieszkałej w Schleswig-Holstein do Prus i do Danji, stosunek Alsatczyków do Francji, Flamantczyków do Belgji, Irlandczyków do Anglji i wreszcie stosunek Górnoślązaków do Polski i Niemiec.

Temat ten będzie trzymany w ściśle rzeczowym wykładzie, zaś dla tych, którzy w rzeczowej dyskusji będą chcieli zabierać głos pro lub contra dana im będzie możliwość do zabierania głosu na ten temat.

Górnoślązaczko i Górnoślązaku! Jeżeli chcesz usłyszeć słowa prawdy o takich samych ludach jak my Górnoślązacy i jeżeli Ci leży na sercu Twoja przyszłość i jakość obrony, to wtedy nieśmie Cię tam brakować.

Zaznacza się, że Referent jest równocześnie Prezesem Zw. Obrony Górnoślązaków i Głównym Prezesem Związku Urzędników, Robotników i Emerytów podlegających Konwencji Genewskiej.

Referat ten budzi bardzo wielkie zainteresowanie ze względu na sam temat.

Biniszkiewicz „prorokiem"

W organie półsanatora i też socjalisty Biniszkiewicza w „Robotniku Śląskim" nr. 1 1929 ukazał się artykuł pod tytułem: „Stary i Nowy Rok". W artykule tym czytamy następujące słowa: „Rok 1929 będzie rokiem ciężkich zmagań politycznych w Polsce a przedewszystkiem na Górnym Śląsku."

Sejm Śląski bowiem wegetuje już siódmy rok i dogorywa. Jak grom z pogodnego nieba może, a nawet musi nastąpić rozwiązanie go i nowe wybory.

W listopadzie 1929 roku kończy się trzyletnia kadencja naszych samorządów i muszą się odbyć nowe wybory komunalne."

A więc Biniszkiewicz zapowiada, że rozwiązanie Sejmu Śląskiego nastąpi jak grom z pogodnego nieba, a ciągnie dalej, że musi nastąpić jego rozwiązanie. —

Myśmy dawno się już domagali rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów, gdyż Sejm ten nietylko, że nie odpowiada obecnej konstelacji politycznej na Górnym Śląsku, ale nawet obraduje bezprawnie, gdyż jego kadencja skończyła się już dawno. Niestety, że z jednej strony posłowie sami obawiają się o swoje mandaty, a z drugiej strony czynniki miarodajne czekają zdaje się na lepsze czasy z rozwiązaniem sejmu i rozpisaniem nowych wyborów. Jednakowóż przewlekanie takie czynniki miarodajne strasznie zawiedzie, gdyż ludność górnośląska da się porządnie we znaki i sanatorom, i tym dotychczas zasiadującym w Sejmie Śląskim partjom, które dla tej ludności doprawdy nic nie uczyniły, tolerując napływ elementów z innych dzielnic a szczególnie z Małopolski z jednej strony zaś z drugiej strony nie przeciwdziałając ani nędzy mieszkaniowej, ani wzrostowi drożyzny ani też obecnie bezpodstawnie panoszącemu się bezrobociu. Podwiele te czynniki nie zmienią swego postępowania, to naturalnie mowy być o tem nie może, żeby lud górnośląski przy przyszłych wyborach głosował za temi partjami lub sanatorami. Będziemy więc spokojnie czekali na wybory, gdyż jesteśmy przekonani, że sukces nie będzie po stronie tych, którzy dotychczas obiecywali ludności górnośląskiej gruszki na wierzbie. —

Nawet Biniszkiewicz nie potrzebuje się tak bardzo cieszyć z przyszłego rozwiązania sejmu, gdyż i on poniesie okropną porażkę.

Co zaś do przyszłych wyborów komunalnych, to my najmniej mamy o wynik ich obawę, gdyż wybory komunalne w 1926 wykazały zupełnie słusznie naszą wystawioną prognozę. Nie szliśmy wtedy na żadne kompromisy a gdzieśmy wystawili listę, tameśmy też zwyciężyli bez niczejej pomocy, chociaż nas zwalczano wszelkiemi środkami.

A więc Biniszkiewicz nie potrzebuje się tak bardzo cieszyć na przyszłe wybory, gdyż jego rzekoma partja poniesie klęskę, jakiej się ani jej protektor nie spodziewa.

Bardzo ładnie

Stresemann poruszył w Lugano sprawę obecnego rozwoju gospodarczego na polskiej części Górnego Śląska, to znaczy, powiedział, jakoby obecny silny rozwój gospodtrczy polskiego Śląska należało zawdzięczać jedynie pracy niemieckiego inżyniera. Nie możemy w zupełności podzielić stanowiska Stresemanna, który powinien wiedzieć, że i inżynier niemiecki nie zrobił by nic bez robotnika polskiego.

Jednakowóż nie możemy również podzielać stanowiska ogłoszonego przez 700 inżynierów polaków obecnych na Górnym Śląsku. Jeżeli np. ci pp. inżynierowie twierdzą, że wydajność przy 9 godzinnej dniówce wzrosła na godzinę o 68 procent, to właśnie widać tutaj szalony wyzysk robotnika, gdyż wydajności tej nie opłaca się należycie i w tem przybliżeniu do wzrostu drożyzny. Jeżeli np. ci pp. inżynierowie się chwalą, że kopalnie bardzo dobrze funkcjonują, to zawdzięczać to mają te koleje nie czasem tej fachowości polskich inżynierów, ile fachowości i pracowitości starych doświadczonych kolejarzy górnośląskich. A jeżeli mamy mówić o tych dzielnych fachowych inżynierach, jak np. o Aurelim Rybickim, lub innych, których Warszawa chcąc niechcąc musiała przenieść i z Górnego Śląska odwołać, to już ci pp. inżynierowie się strasznie mylą. Gdyby nie kolejarz górnośląski, to byłby niejeden raz zastój w kolejnictwie. A więc niech się tam tyle ci pp. inżynierowie nie chwalą, gdyż własna chwała śmierdzi mówią na Górnym Śląsku.

Znowu posady, ale tylko dla „swoich"

W Mysłowicach ukończono budowę targowicy. Na czele tej targowicy sttć będą 3 dyrektorowie, ale żadnym z nich nie będzie Górnoślązak. Wszystkich trzech wybrano „swoich". Tak się robi. Wy Górnoślązacy płaccie podatki wy zaciągajcie pożyczki na obciążenie miasta Mysłowic, a „swoi" będą się tuczyć na waszych barkach. Jeden z tych „swoich" to P. P. S.-członek Piotrowski, pochodzi aż z Nowego Sącza, drugi ze Sosnowca, a trzeci też z Galicji. To nie ładnie Panie Burmistrzu Karczewski, że Górnoślązaków się nie bierze.

Pan Wojtalewicz raczyli się wypowiadać

W ubiegłą środę jechaliśmy do Tych pociągiem, do którego w Murckach wsiadł p. Wojtalewicz z Murcek, urzędnik hurtowni monopolu spirytusowego w Pszczynie. Osobiście p. Wojtalewicza dotychczas nie znaliśmy. W traktacie rozmowy, gdy p. Wojtalewicz prosił nas o ogień do papierosa, dowiedzieliśmy się od niego, iż on to Wać Pan Wojtalewicz. Pana Wojtalewicza znają nasi czytelnicy z napadu w **lutym 1926 roku** na redaktora Kustosa w Murckach. Pan Wojtalewicz będzie też występował w rodzaju świadka w tymże procesie, co do którego odbyła się „już" **pierwsza rozprawa 13. listopada 1928 roku,** zaś od tego czasu nic o dalszej rozprawie nie słychać.

Ale nie o to nam się rozchodzi. Idzie nam o inną rzecz. A mianowicie o to, że w trakcie rozmowy z p. Wojtalewiczem z powodu usunięcia Kozyry ze stanowiska dyrektora hurtowni spirytusu monopolowego w Pszczynie, oświadczył nam p. Wojtalewicz, iż służbowo p. Kozyrze nic zarzucić nie można. Natomiast Kozyra poronił się z byłem starostą pszczyńskim Drem Zaleskim (obecnym starostą Świętochłowickim).

Dalsza nić została przerwana na temat tej rozmowy z pewnych powodów.

Nie wiemy, czy twierdzenia p. Wojtalewicza polegają na prawdzie. Fakt pozostanie faktem że pan Wojtalewicz to twierdził.

O Kozyrze pisała prasa, że zawieszono jego w urzędowaniu dlatego, ponieważ za dużo spirytusu u niego zastano przy rewizji, chociaż w Wielkich Hajdukach takiej samej hurtowni przy rewizji znaleziono zamało spirytusu. I tych panów z miejsca wpakowano do kozy, chociaż dwaj są znowu na wolności, nie wiemy czy za kaucją lub bez kaucji.

A więc dziwna jest rzecz, że Kozyrę, jako wielkiego sanatora i prezesa Związku Powstańców Śląskich na powiat pszczyński zwolniono z posady dyrektora hurtowni monopolu spirytusowego w Pszczynie za to, że miał za dużo spirytusu na składzie. Prasa nawet przebłąkiwała, że Kozyra chciał zostać starostą pszczyńskim. Kto wie, czy go nie zwolniono na to, żeby go później nim zrobić, chociaż na ten temat możnaby różnorakie piosenki śpiewać.

W każdym bądź razie jest dla nas ważnem, że p. Wojtalewicz takie rzeczy o Kozyrze wyśpiewał.

Rok 9 Nr. 1



Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Um die Steuern!

„Ein guter Hirte darf wohl seine Schafe scheren, Er darf sie aber nicht schinden“.

Vespasian „Nero“.

Dass ein jeder Staat ein Conglomerat, eine **Vereinigung** sämtlicher Bürger zu einer Familie ist, braucht nicht näher bewiesen zu werden. Dass für jede Familie der Vater resp. die Mutter sorgen muss, leuchtet auch jedem ein.

Nun ist es **gerade umgekehrt beim Staat.** Denn **den erhalten die Kinder** (Bürger) der Ojczyzna. Mit den Geldern der Bürger schaltet und waltet der Vater d. h. der Staat selbst.

Und niemand nimmt es ihm für Uebel, wenn die Gelder **vernunftmässig** verteilt werden.

Aber darin fehlt es bei uns.

Jeder Bürger, dem es an der Erhaltung des Staates liegt, will das Möglichste zu seiner Erhaltung beitragen, d. h., er will dem Staate Steuern nach seinen Einnahmen zahlen. Ohne Steuern würde **kein Staat existieren können.**

Jedoch müssen diese Steuern so verwendet werden, dass das Gesamtwohl nicht daran leidet.

Wenn aber (was bei uns leider der Fall ist und wovon der amerikanische Pressekoncern H e a r s t der ganzen Welt berichtet) die meisten Staatseinkünfte für Heereszwecke verausgabt werden, dann stehen doch zumindestens die Versicherungen der poln. Regierung über Abrüstung und Friedenswillen in schroffem Gegensatz. Es ist nicht Sache dieses Artikels, nachzuprüfen, ob bei uns derartige Ausgaben für Heereszwecke notwendig sind oder nicht. Jedenfalls stimmen diese Ausgaben nicht mit den Friedensfanfaren des Aussenministers Zaleski überein.

Wenn vor und während des Krieges Deutschland ungeheure Summen für das Heer verausgabt worden waren, so haben wir gerade in Oberschlesien nichts davon gehört, dass die **Steuern mit Hilfe von Polizeibeamten mit aufgepflanztem Seitengewehr eingezogen waren wären, wie es heute leider der Fall ist.**

Bedenkt man noch, dass vor der Abstimmung polnische Agitatoren geradezu mit dem Nicht-Zu-Zahlen-Brauchen von Steuern Schindluder getrieben haben, indem sie der oberschlesischen Bevölkerung die ungeheuren Steuern in Deutschland (infolge von Kriegskontributionen) die wundervolle Lage Polen gegenüberstellten, so kann man die Erbitterung dieser Bevölkerung über die Steuernmassnahmen verstehen.

Nimmt man noch hinzu, dass Oberschlesien an Polen als eine Gabe ohne Schuld und ohne Fehde gekommen ist, so müsste Polen erst recht diese Bevölkerung so berücksichtigen wie keinen anderen Teil. — Aber fast scheint es so, dass man die Oberschlesier fürchtet, wenn sie auch Polen die unschätzbarsten Schätze gebracht haben. Man sieht es bei Harriman, der Millionen Złoty von Steuern von der polnischen Regierung erlassen bekommen hat, während der oberschlesische Kaufmann mit ungeheuren Steuerlasten bedrückt wird, so dass er sich davon erwähren kann, was die letzten Protestversammlungen der Kaufmanns- und Handwerkerschaft bewiesen haben.

Oberschlesien hat seit der Uebernahme durch Polen genug Opfer für Polen gebracht. Bedenkt man den Bau von Handelsschiffen, von denen einer Robur II durch Nachlässigkeit des poln. Kapitäns untergegangen ist und Robur II Millionen gekostet hat, ferner die ungeheuren Steuern der oberschles. Industrie und der Kaufmannschaft wie auch der Handwerker und Gewerbetreibenden, schliesslich die Spenden der oberschlesischen Städte und Gemeinden für die Interessen der anderen Teilgebiete Polens, endlich die Beschäftigung und Unterhaltung von 700 poln. Ingenieuren und einer ganzen Armee von Doktoren, Radces, Professoren, die mit der oberschlesischen Bevölkerung vor der Uebernahme nichts Gemeinsames gehabt haben, so muss man zu dem Schluss kommen, dass nicht Oberschlesien durch Polen, sondern Polen durch Oberschlesien erhalten wird.

Wir sagen es frei und offen. **Statt diese Opfer zu würdigen, statt wenigstens die garantierten Rechte zu wahren, statt für den Wohlstand der oberschlesischen Bevölkerung und deren Einnahmequellen (die Industrie) zu sorgen, so verpachtet man sie einerseits an die Franzosen (Skarbofermé), andererseits verkauft man sie an die Amerikaner (Harriman) oder an andere auswärtige Kapitalisten (Weinmann).**

Und diese Art Volksbeglücker saugen den oberschlesischen Arbeiter bis auf den letzten Blutstropfen aus. Diese Kapitalisten sind die Blutegeln am gesunden Organismus des Staates und dessen Erhaltung.

Dazu kommt noch, dass unsere Finanzbeamten Prämien bekommen, während Beamte anderer Dikasterien nicht einen Groschen erhalten.

Weshalb die Finanzbeamten? — Diese sind doch diejenigen, die den Bürger, falls er nicht bezahlen kann, mit der Pfändung „beglücken“.

Wenn man heute die vor der Abstimmung von polnischer Seite verteilten Flugblätter und Broschüren mit denen von deutscher Seite verteilten vergleicht, so bewahrheitet sich seit Jahren das Gegenteil davon, was von Polen über Polen resp. über Deutschland behauptet haben. Dagegen stimmt alles, was wir in deutschen Broschüren gelesen haben. — Gewiss war vieles von polnischer Seite in unüberlegter und unverantwortungsvoller Weise geschrieben und behauptet worden. Leider stimmt aber alles, was von deutscher Seite gepredigt, gesprochen und geschrieben worden ist.

Wenn heute selbst Korfanty öffentlich bekennt, dass er erst „Pole geworden ist“, dann ist es so faul mit dem Polentum bei den Oberschlesiern wie mit dem Deutschtum.

Vergleicht man die ungeheuren Kriegs- und andere Steuernlasten in Deutschland mit dem Reichtum in Polen (Kornkammer Posen, immense Reichtümer in Oberschlesien), so hat man doch nicht davon gehört, dass dort drüben Finanzbeamte (mit aufgepflanzten Seitengewehren) bei Steuereinziehungen erscheinen obwohl dort ebenfalls Steuern eingezogen werden.

Alles in allem genommen kommen wir zu dem Schluss, dass dort darauf gehalten wird, dass der Bürger nicht als Bandit betrachtet und behandelt wird. — **Auch der beste Patriot ändert seine Gesinnung, wenn sein Magen leer wird. Denn auch die Vaterlandsliebe geht durch den Magen.**

Deshalb muss gerade bei uns in Oberschlesien das System der Steuereinziehung geändert werden, da es nicht nur in wirtschaftlicher Hinsicht um Oberschlesien, sondern geradezu in politisch-nationaler Beziehung um Polen selbst geht.

Dies sollen sich die Machthaber über Oberschlesien in Warszawa gesagt sein lassen, denn solche Methoden führen das oberschlesische Volk in das Lager derjenigen, die so sehr bekämpft werden.

Man sieht es schon heute, dass polnische Zeitungen in Oberschlesien kaum vegetieren können, wenn sie nicht vom gewissen regierungsliebenden Fond leben. Dagegen gewinnen deutsche Blätter immermehr an Lesern, und neue deutsche Blätter entstehen immer mehr.

Wir sind überzeugt, dass unsere Warnungen und Ratschläge einmal auch von Warschauer Regierungskreisen wie auch von polnischen Hyperpatrioten gewürdigt werden. Aber es wird zu spät sein. Und dann wird man Zeter und Mordio schreien. Wir warnen, wir warnen — und noch einmal wir warnen, nach dem Grundsatz des grössten Tyrannen Nero: „Ein guter Hirte darf wohl seine Schafe scheren, er darf sie aber nicht schinden“.

Achtung Oberschlesier, Kaufleute, Gewerbetreibende, Fabrikbesitzer und Unternehmer

Sogar Dr. lassen sich in Staatsdiensten pensionieren und gehen über zu Geschäftemachen in Oberschlesien.

So z. B. Dr. Korczyński, Katowice, ulica Generała Zajączka Nr. 4, emeryt, ein ehemaliger Naczelnik von unserer Wojewodschaft, liess sich pensionieren und machte ein Geschäft auf mit technischen Lieferungen für Gruben und Hütten. Als solcher bekam er gleich den grössten Teil von Kohlenausladungen bei der hiesigen D. K. P. Er soll der billigste gewesen sein.

Hiermit fragen wir die hiesige D. K. P. an, kann ein Dr. mit Rechtstiteln von der Kohlenschaufel etwas Ahnung haben? Sicherlich wird er den Unterschied kennen zwischen einem Federhalter und einem Stiel zur Keilhaue (oder wer weiss)???

Gibt es wirklich zu dieser Arbeit keine Oberschlesier, die hier hohe Steuern zahlen müssen? Jedem Oberschlesier raten wir und wenn er in einem Kuhstall seine Handwerkskammer hat, ein Telephon sich anzuschaffen, denn durch dieses kann er bei Vergebungen von Arbeiten sehr viel Arbeit erhalten.

In den nächsten Nummern werden wir alle Namen, die am meisten bei den Vergebungen behilflich sind, bekanntgeben und zugleich werden wir bekanntgeben, von wo die Seife bestellt wird und noch viele anderen Materialien.

(Fortsetzung folgt.)

Als Beilage geben wir noch eine Bratwurst

Wie schon allen Oberschlesiern bei der hiesigen Eisenbahn bekannt ist, haben die Zugewanderten aus Westfalen hier in Polnisch-Oberschlesien das Paradies auf Erden.

Denn mit schiefen Absätzen kommen sie hier an usw. und nach einem Monat kann man diese Leute nicht mehr erkennen, denn in Polnisch-Oberschlesien gibt es sehr viel Firmen, die hier froh sind, wenn sie ihre Ware auf ganz los werden. (Wir wollen hiermit nicht meinen, das vielleicht die Ware nicht gut ist). Aber so mancher Kaufmann kann uns bloss leid tun, denn das Geld für diese Ware hat so mancher schon nicht erhalten.

Somit gehen dann diese Leute von der Zehe bis zum Kopfe stets nobel, tragen die modernsten Sachen, Hüte, Krawatten, Unter- und Oberhemden und die modernsten Shimi trzewiken.

Dann werden sie unterstützt mit verschiedenen pożyczken, Renumerationen, Diäten, Prämien usw.. bis sie in schnellster Zeit sich aufraffen können.

Alles dies genügt ihnen nicht und somit wollen sie die Wege und näheren Plätze und Stellen, auf welchen sie amtieren in Promenaden verwandeln, damit sie sehr viel Blumenduft erhalten. Nun sollte diese Handhabung von der Grenze begonnen werden und zwar wollte man anfangen von der Station Chorzów, wo schon dies begonnen wurde. Diese Kosten sollten aber die Oberschlesier tragen. Der Herr naczelnik Stacji und Major der Reserve in Chorzów, liess jeden Arbeiter zu 1 Złoty vom Gehalt

abziehen und kaufte dafür Sträucher auf und liess diese am Peron I pflanzen. Als aber nach 3 wöchentlicher Arbeit von 4 Mann der Peron I bearbeitet, da erfuhr dies Petrus im Himmel und liess sofort die Bäume rausreissen. Also das Einpflanzen dauerte 3 Wochen zu 4 Mann und das Rausreissen der eingepflanzten Bäume haben zwei Mann in halber Stunde fertig gemacht. Man hat sich beeilt, bevor noch das Gewitter kam. Den Herrn Eisenbahnpräsidenten fragen wir an, auf welches Konto wurden die Schichten gebucht?

Und sie, Panie Naczelnik, vergessen Sie nicht, das Sie vielleicht in ihrer Heimat oder in der Kaserne sind? Zweitens, der Oberschlesier bei der Eisenbahn ist kein Rekrut in der Kaserne.

So wird mit dem Grossen des Oberschlesiers geschändet.

(Fortsetzung folgt.)

Weihnachtsglück in der D. K. P.

Im Monat Dezember 1928 verteilte die hiesige D. K. P. Weihnachtsrenumerationen aber nicht an alle Oberschlesier, dagegen aber erhalten diese alle Zugewanderten aus Westfalien.

So z. B. erhielten die Oberschlesier 5, 8 bis 25 Złoty, dagegen die Zugewanderten erhielten so manoher über 20 Mal mehr.

Wenn aber der Oberschlesier dieses Glück gehabt hatte die grösste Renumeration in Höhe von 5 Złoty zu erhalten, so dürfte solch einer, folgendes Unglück nicht auf seinem Kerbholz haben und zwar:

a) Er dürfte nicht sein sezonowym lub probnym,
b) dürfte nicht bestraft sein,
c) auch dürfte er keine Kilometergelder noch andere Prämien erhalten,
d) durfte nicht erneut im Eisenbahndienst (z łaski) beschäftigt sein,
e) musste eine dienstliche gute Führung besitzen und durfte keine schlechte opinja polityczna besitzen.

Dennoch aber müssen die Oberschlesier noch Gott dankbar sein, dass sie die 5 Złoty erhalten haben, denn wäre noch weiter der Laszczak vom Wydział Mechaniczny auf dem Posten, dann hätten die Oberschlesier nichts erhalten, denn die ganze Summe hätte für diesen nicht gereicht zu den Weihnachtsfeiertagen.

Obersohlesier, macht Augen auf, ehe es noch Zeit ist.

Wir brauchen keine Arbeitslosen in Oberschlesien zu haben!

Wer vor den Feiertagen die Fernzüge nach Galizien, Posen und Kongresspolen mit den vollgepfropften Personenwagen beobachtet hat oder kurze Strekken mitgefahren ist und sich die Unterhaltung der Reisenden angehört, der könnte ein wahres Bild über Oberschlesien vorgestellt bekommen. Der Oberschlesier selbst kann sich eben dies nicht oder falsch vorstellen, denn erstens wird er an die höchsten (nicht einmal an die mittleren) Beamtenstellen gar nicht zugelassen, zweitens sind die meisten Oberschlesier arbeitslos.

Wer aber von den arbeitslosen Oberschlesiern an den Fahrkartenschaltern kurze Zeit gestanden und zugehört hat, der würde sich wundern, wieviel Tausende von Beamten und Arbeiter hier Arbeit haben und ihre Heimat wo anders haben. Es steht zwar im Organischen Statut der Wojewodschaft Schlesien dass **zuerst der Oberschlesier angestellt werden soll,** aber unser Schirmherr Wojciech I., „Exkönig" von Oberschlesien, hat uns leider vergessen. Ab und zu und das ist vor den Sejmwahlen versucht er, eine grosse Beschützer-Rolle über die Oberschlesier zu spielen, aber stets vergisst er uns.

Traurig ist auch von unseren **Privatfirmen,** dass diese ihr **Arbeitspersonal von anderen Wojewodschaften** beziehen und bevorzugen, anstatt **hiesige Arbeitslose** unterzubringen. Auch die Kommunen müssten ihre Aufträge an oberschlesische Firmen vergeben und vermerken, dass sie ihre Arbeiter nur aus Oberschlesien zu beziehen htt.

Man konnte auch auf dem Delegiertentag der Arbeitslosen im „Tivoli" seltsame Dinge hören, wo oberschlesische Arbeiter in Będzin nur vorübergehend und mit Unterbrechung arbeiten können, um nicht von den **kongresspolnischen Arbeiter verdroschen oder gar totgeschlagen zu werden.** Und wie sieht es bei uns aus? Wieviel kongresspolnische Arbeiter, Häuer Direktoren hier aus Czeladź, Będzin, Dąbrowa usw. hier beschäftigt werden und ein sorgenloses Dasein führen. Ja tausende Zlotys verdienen und sich die Freiheit erlauben und alte oberschlesische Steiger bestrafen.

Wollen sogar schlauer sein als alte oberschlesische Fachleute wie das der Fall Lindenzweig auf einer oberschlesischen Grube gezeigt hat.

Fast scheint es (es scheint nicht nur, es ist soweit), dass wir geborene Oberschlesier bald selbst nichts in unserer Heimat zu sagen haben werden.

Deswegen ist es Pflicht eines jeden Oberschlesiers, sich in den „Bund zum Schutze der Oberschlesier" einzutragen, um seine Rechte aufrecht zu erhalten.

Die Wahlen zum Schles. Sejm stehen vor der Tür und manche oberschlesisch-feindliche Partei, wird auf Eure Stimme warten.

Darum machen wir nochmals alle: Hinein in den Związek Obrony Górnoślązaków.

Und Papa Wilson wird sich im Grabe umdrehen!

„Das Gequässel vom ewigen Weltfrieden ist Mumpitz", hat einmal ein deutscher Hyperpatriot Treitschke mit Namen gesagt. Damals war zu Treitsches Zeiten die Devise, dass am deutschen Wesen (durch Krieg) alles genesen soll.

Die Zeiten haben sich jedoch geändert. Wilhelm der Feige hat seine Mannen im Stich gelassen, um sein Heil in der Flucht zu suchen. Heute wohnt Wilhelm in Holland.

Nun kam während des Krieges nicht ein Kinostern in Hollywood auf, sondern ein Professor, Wilson mit Namen. Der war kein Christus, er (Wilson) war ausser Schussweite, während Christus als Friedensprediger selbst gegen unter- und oberirdische Satanas gekämpft hat und für seine Ueberzeugung gestorben ist.

Wilsons 14 Punkte waren für das Selbstbestimmungsrecht der Völker, nicht der Nationen. (Unterschied zwischen lud (Volk) und naród (Nation).

Also gewannen auch wir die „Freiheit" als oberschlesisches Volk. Zwar erst mit Hilfe von Bajonetten, Handgranaten und schliesslich mit Stimmzetteln.

Die Slovaken und Slaven wurden an die Czechen geschlagen auf Grund der von Massaryk und Benesz in Pittsburg den Slovaken und Slovenen gegebenen Garantien. Die Slovenen und Slovaken liessen sich kapern, heute kämpfen beide und speziell die Slovaken unter ihrem Führer Prälaten Hlinka um ihr Selbstbestimmungsrecht.

Die Dänen in Schleswig-Holstein kämpfen gegen Deutschland, da auch sie wider ihren Willen an Preussen gefallen sind, obwohl die unter Dänemark gefallenen Hollsteiner ebenfalls mit der dänischen Behandlung nicht zufrieden sind.

Die Ukrainer, zerschlagen in zwei Teile zwischen Polen und Russland beanspruchen ihre Autonomie und wollen weder von Russland noch von Polen etwas wissen.

Und die Flamen unter Belgiens Herrschaft. Auch die wollen ihre volle kulturelle Autonomie. Aber belgische Hetzapostel, selbst Universitätsprofessoren auf der Universität zu Leyden, haben sich zu der **ruchlosen Tat** bewegen lassen, dass sie jeden Studenten von der Universität relegieren, der nicht einen Aufruf unterschreibt, dass er treu zu Belgien hält. Ausser jedem Studenten müssen auch seine Eltern den Aufruf unterhauen, sonst fliegt der betreffende Student von der Universität.

Und nun die Elsässer. Sie waren Jahrhunderte lang unter der Franken- (dann Franzosen) Herrschaft. Nur nicht ganz volle 50 Jahre waren sie bei den Preussen. Satt haben die Elsässer die Preussen gehabt (Fall Zabern). Aber obwohl sie sich nach der Freiheit sehnten, wollten sie (die Elsässer) nichts von ihrem Idiom, von ihrer kulturellen und religiösen Eigenschaft nichts genommen haben, was leider die Frtnzosen nicht berücksicht haben.

Deshalb die Bestrebung auch in Elsass: Wir wollen zu Frankreich gehören, wir wollen aber unsere Rechte.

Und wir Oberschlesier? Ist es nicht dasselbe bei uns wie bei den obenangeführten? Wir sind ein oberschlesisches Volk. Sprachlich stehen wir zu den Polen so, wie die Slovaken zu den Czechen, national zu den Polen und den Deutschen wie die Flammen zu den Belgiern und den Franzosen, denn der Belgier hat nur nach Julius Caesar den Namen als Volk resp. Nation.

Wir stehen auch in enger Beziehung sprachlich und völkisch zu den Ukrainern denn auch sie sind weder Russen noch Polen

Wenn also jetzt Paderewski ein Denkmal dem Papa Woodrow Wilson in Poznań aufrichten will, so soll Paderewski gerade als Mitberater bei dem Frieden von Versailles dafür sorgen, dass obenangeführte Völker von den Staaten, zu denen sie zugehören, berücksichtigt werden, d. h., dass den Völkern ihre kulturellen, religiösen und wirtschaftlich-sozialen Errungenschaften gewahrt und gelassen bleiben, denn sonst würde sich Papa Wilson im Grabe umdrehen.

Schlafen denn unsere Gemeindevertreter in Wielki Chełm?

Wie die „Kattowitzer Zeitung" berichtet (Nr. 2 1929, soll die Gemeindeverwaltung, die bei ihrer Wahl im November 1926 sich so viel vorgenommen hat", versagt haben, hinsichtlich des Punktes über die Elektrifizierung von Wielki-Chełm. Der Berichterstatter schreibt, dass in Imielin schon längst elektrisches Licht in der Gemeinde sei. Wir fordern die von unserer Partei gewählten Gemeindevertreter auf, sich zu diesem Standpunkt zu äussern. Es liegt doch im Interesse der Gemeinde, dass derartige Angriffe über eine Gemeindevertretung, wo wir die Mehrheit haben, nicht unbeantwortet sein bleiben.

Im Interesse der Gemeindevertretung von Wielki Chełm wollen wir Aufklärung darüber haben, damit wir denjenigen, die ihre Stimmen auf die Gemeindevertreter abgegeben haben Rechenschaft darüber geben. Also, panowie radni, wir wollen euch sie hören.

Korfanty: Metamorphose

„Ich, der selbst einzig allein und ausschliesslich unter dem **Einfluss** der Werke unserer Dichter und der idealisierten Geschichte unserer Nation **Pole geworden bin,** habe mir **anders die Auferstehung unseres Vaterlandes vorgestellt."** (Korfanty Wojciech Poseł na Sejm Rzpltej, „W dziesięciolecie wyzwolenia Poznania" „Polonia" Nr. 355/28).

Nun haben wir's. „Henreka", sagt ein griechischer Philosoph. — Damit hat Korfanty dem Fass den Boden ausgeschlagen resp. das Kind mit der Badewanne ausgeschüttet.

Na Korfanty's jetzigem Bekenntnis gibt es drei Arten von Polen, nämlich:

1. **Geborene** Polen
2. **Gewordene** Polen (unter dem **Einfluss).**
3. Polen als **Staatsbürger ohne Einfluss.**

Korfanty hat uns erst jetzt bestätigt, was wir **schon über 6 Jahren öffentlich vertreten.** — Es ist ja ziemlich spät, aber doch noch nicht zu spät. — Zwar ist Korfanty ein **ganz gerissener Dialektiker,** er spricht von **unseren** Dichtern, **unserem** Vaterlande, aber **die Hauptsache ist und bleibt es, dass Korfanty erst Pole wurde resp.geworden ist.** (Er sagt „stałem się".) **Es freut uns ungemein, dass Pan Korfanty dieses Bekenntnis schriftlich abgelegt und es öffentlich bekannt gegeben hat.** — Wie würde Pan Korfanty sprechen, wenn er sein Herz so freimütig ausschütten dürfte, wie er nicht darf, um sich nicht zu blamieren. — Korfanty's Bekenntnis hat unsere Theorie bestätigt, dass wir **zunächst Oberschlesier** und **dann erst** Polen sind, nach dem (wie es Korfanty sagt), wir es geworden sind.

Dass Korfanty's Bekenntnis **epochemachend** ist und noch **bei Gelegenheit** von seinen Gegnern ausgeschlachtet werden wird, brauchen wir nicht hinzuzufügen.

Und die „Zachodnia" soll in Schiller's „Räuber" nachschlagen. Dort heisst es: „Du sprachst ein grosses Wort gelassen aus; ich kenne **Dir,** Spiegelberg..."

Würde Korfanty im Elsass leben, dann käme Fachot und spräche zu ihm: „Monsieur Korfanty, venez ici, car je vons accusera, et vous ne deviendrez plus depute de Chambre." Auf deutsch: „Herr Korfanty, kommen Sie her, denn ich werde Sie anklagen, und Sie werden Ihr Abgeordnetenmandat verlieren."

Wir nehmen Pan Korfanty sein Bekenntnis nicht übel. Er ist nun einmal **Oberschlesiens Kind.** Er ist ja allerdings nach **allen Himmelsgegenden** von **politischen** Winde verschlagen worden. Aber beim **Oberschlesier** muss die **Ehrlich- und die Redlichkeit** einmal auf's Tablette kommen, und die kam erst jetzt. Und das will auch was heissen.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA". Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.